



STEFANIA BUDA

---

**Czemu w studni  
woda dudni**

  
wolnelektury.pl



FUNDACJA  
nowoczesna  
Polska



STEFANIA BUDA

# *Czemu w studni woda dudni*

No to wom [u]opowiem teraz, cego to dudni woda w studni. Było to dąwno, dąwno, ji nawet jak pytałam, dzie<sup>1</sup>, to ludzie nie wiedzieli, dzie sie to działo. A ze sie działo, to mówio, że na pewno tak było, bo do dziś dnia w kuždy studni woda dudni.

Był gdowiec<sup>2</sup>, dobry, uczciwy, i miał swoje córke Hanusię, tako dobro dziewczycne i pracowito. Ale mu radzili wszyscy, żeby na stare lata som nie ostawioł, a bo córka se chłopaka jakiego nájdzie<sup>3</sup>, a pódzie z domu, a on be-

---

<sup>1</sup>Dzie (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>Gdowiec, gdowa (gw.) — wdowiec, wdowa. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>Nájdzie (gw.) — znajdzie. [przypis edytorski]

dzie jak sirota. A un rozumiał, co to sirota, bo cięgiem<sup>4</sup> go serce bolało, ze to jego dziecko sirotom jest. I [u]ożenił sie z gdowom, jeszcze dosyć młodom, któro mia[ł]a<sup>5</sup> swoje córke Zośke. Oj, cóz, [u]ojciec widział, że źle zrobił, bo matka — macocha, matka Zośki — to ino norobiała jego Hanusiom, gnała jo do roboty [u]od rana do wieczora, a Zośka to ino sie stroiła i przed lusterkiem stoła, a na [u]ojcyma ino o piniądze pysk darła.

A przysła ciężko zima, lody skuły ziemie, trza było do studnie na plac taki gminny chodzić, tam wszyscy chodzili z cały okolicy. A ze każdy, jag<sup>6</sup> nabieroł wode, troske rozłoł, to ta rosły te lody do góry ko[ł]o ty cymbrowiny, już prawie były równe z cymbrowiną. Jak któregoś dnia Hanka miała iść po wodę, to [u]ojciec się ulitował, a kłopotu nie chciał robić, gadá do swoji kobity:

---

<sup>4</sup>*Cięgiem* (gw.) — ciągle, wciąć. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*Miaa* (gw.) — miała. Uproszczenie wymowy cząstki -ała. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>*Jag* (gw.) — jak; udźwięcznienie *k* w sąsiedztwie samogłoski lub spółgłoski dźwięcznej. [przypis edytorski]

— Ta byś posłała ji Zośke, zeby choć jo przytrzymała, zeby, broń Boże, sie nie pośli-  
znęła i do ty studnie nie wpadła!

No to baba mówi:

— A to jidź, Zośka!

A Zośka wszystko już przemyślała przez dro-  
ge, co [u]ojciec gadoł. Hanka ledwo wiadro za-  
céna do studni puszcza[ć], a [u]ona jo pchła<sup>7</sup>  
i Hanka poleciała do studni. A ona z krzykiem  
przyleciała do chałupy:

— A bo Hania wpadła do studni! Nie da-  
łam rady jo złapać! Co sie stało!

Starśnie [u]ojciec bidny rozpáczoł. Co dzi-  
eń chodził som po wode do studni, a jag wode  
nabiroł, to płakoł, że łzy ino kap-kap-kap le-  
ciały do ty studni.

A co było z Hanusiom, to já wom to wy-  
przedze i powiem wum wcześnij. [u]Ona to po-  
tem [u]ojcu uopowiada[ł]a. A ona léciała, lécia-  
ła, i naroz złapała sie cégusik<sup>8</sup> i stanęła na taki  
półce w ty studnie. Patrzy, jakisi dźwirza, jakisi

---

<sup>7</sup>*Pchła* (gw.) — popchnęła. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>*Cegusik, czegusik* (gw.) — czegoś. [przypis edytorski]

skobelek. [u]Otworzyła, a tam tako jag długo sięń, zacyna tom sieniom iść, a tam zamiast ciemnij, to coraz jaśni. Myśli:

— [u]O, to nawet dobrze, bo sie nie [u]utopie, tylko kasi wyjde.

Ale wesła na komnaty, a w tych komnatach prześlicne meble, i taki siwusiński pan siedzi, na biélusińko [u]ubrany, w biélusińkim żupanie, broda prawie do saméj ziemi. I mówi:

— O! A kto tu przyszedł! Ja tak dobrze nie widze. Przydźta bliży, dziecko!

Podeszła.

— Kto ty jezdés?

— A jo jestem Hanusia.

— Jak twoji matce?

— A, moi matce Marysia, ale moja matka nie żyje, jo mom jinno macoche.

— Tak, mosz macoche? No to tobie sia ta do domu nie śpieszy, dziecko, nie śpieszy.

— Ale jo mom [u]ojca. Tak bym chcia[ł]a do mojego [u]ojca do domu.

A stary pedzioł tak:

— Bedziész mi tu służyć. Mász mi tu wszystko sprzuntać, jak ci káže. I musisz mi znaleźć dwanaścée guzików [u]od mojego żupana, bo mi sie kajsi odpruły, rozleciały. Jag mi zbierzesz te dwanaście perłowych guzików, to ci dobrze zapłace i cie wyśle do [u]ojca.

Hanusia sprzuntała, szukała, na kolanach chodziła pod wszystkie sprzęty — nigdzie guzików pana nie było. Któregosi casu przechodziła i ujrzała te droge, ten korytorz na te studnie i poszła tam. I mówi:

— Ta bodajze bym sie utopiła była...

A tu naroz kap! — coś kapło. Wystawiła rękę, złapała kropelke, a ta kropelka zminiła sie w perłowy guzicek. Z radościom przyléciała i mówi tymu siwému panu:

— Nalazłam! Jedén guzicek.

— No to sie staráj o więcy.

Ona co dzień sprzątała, usługiwała i chodziła co dzień, ale nie zawdy udało ji sie złapać te kropelke, choć ciągiem kapały, ciągiem kapały, nie wiédziała, co. Cięgiem myśla[ła] [u]o [u]ojcu. Ale zebrała dwanaście guzicków. Jak

zebrała tych dwanaście guzicków, tén pán mówi:

— Masz haw<sup>9</sup> dziecko kluce — to jest twoja zapłata ody mnie. Tym kluczém [u]otworzysz te dźwi tam po prawy stronie i wszystkie jinne dźwi bedu dlo ciebie [u]otwarte. Ale tako [u]obdarto, jag jezdeś, to nie pódziesz.

Klasnął w ręce, a naroz sie zjawilo tyła służby nie wiadomo, sk[u]ąd. Przyniesły ji suknie, buciki, płaszcz, cápecke, i wystrojily jo jag wielgo panio.

— No to jidźze, dobre dziecko, do swojégo [u]ojca.

Jidzie, [u]otworzyła dźwi, wyszła na dziedzińc przed piekném zamkiem. A tam kołem służba stoi, kłaniajo sie ji, witajo jo jag włóścicielke. [u]Ona [u]ocy robi<sup>10</sup>, ale mówi:

— To, [u]o, wszystko pani, to dziedzic pani wszystko przekożoł to.

No ji... pirsze, co pomysła[ł]a, to pojedzić przecież w odwiédziny do uojca. Káza[ł]á kare-

---

<sup>9</sup>Haw (gw.) — tu. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>Robić oczy (gw.) — dziwić się. [przypis edytorski]

te zaprzęgać konie i pojedzie do [u]ojca. Przyjechała przed dom, ojciec jo ni móg poznać. Jag jo poznoł, radości było wiela. Macocha téż udawa[ł]a z tom, że sie cieszo strąśnie. Ale nojbardziej to jim chodziło, żeby uopowiada[ł]a, skund [u]ona má tyle tych majątności! Jag im wszystko [u]opowiedziała, chciała [u]ojca zabrać, ale ojciéc gado:

— Nie, dziecko, ja tu jeszcze potrzebne, to ja tu jeszcze [u]ostane. A ty mie jeszcze [u]odwiedzaj.

Jak przysła zima, ino lode skuły ziemię, matka któregosi dnia mówi:

— Zośka, jidziemy po wode — do swoji córki. A przez droge ji mówi: — Tebś<sup>11</sup> słyszała wszystko, co Hanka [u]opowiadała? Jak sie to tam trza sprawować? No! Já myśle, że tyś nie głupsza [u]od nij i tyz bez majątku nie wrócisz.

Jak ino Zośka wiadro przypiena<sup>12</sup>, to matka jo buch! do ty studni. No ji tak, jak Hanka, Zośka trafiła tam do tego siwego pana. Ale przeciez [u]ona roboty niezwyczajno, ji sie ro-

---

<sup>11</sup>Tebś (gw.) — tyś. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>Przypiena (gw.) — przypięła, umocowała w studni. [przypis edytorski]



bić nie chciało, za niom ta matka tyz nie płakała i nikt nie płakoł ji guzicków nie nalożła, i do dziś dnia ta Zośka siedzi tam w ty studni. Jag nie wiérzycie, to wołajcie, zawołajcie:

— Zośkaaaaa!

To ona wom odpowi:

— Ho-ho-ho-hoooo! Ho-ho-ho-hoooo!

## KOMENTARZ

Opowieść Czemu dudni woda w studni należy do gatunku baśni magicznych. Łączy elementy m. in. wątków T 480A „Dwie siostry, dobra i zła” i T 480B „Dwie siostry i miesiąc” (wg J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*). Ukazuje dwie przyrodnie siostry, dobrą Hanusię i złą Zośkę, z których pierwsza w finale fabuły zostaje nagrodzona za dobre serce, zaś druga — przykładnie ukarana za chciwość i zbrodnię, jakiej dokonała na swojej siostrze, co w kulturze tradycyjnej było czynem nagannym. W symbolicznie ukazanej walce dobra ze złem, zwyciężają takie warto-

ści, jak miłość między ojcem i córką, tęsknota do ojca, szczerłość. Doceniona jest też pracowitość. Otóż Hanusia trafia w zaświaty, w krainę śmierci, gdzie dostać się wedle bajkowej poetyki można między innymi przez studnię. Tam spotyka bielusieńko ubranego starca, w którym rozpoznajemy cechy sędziwego Pana Boga, rządzącego ludzkim losem, ale też — nagradzającego bądź kającego. Posługa, jaką musi wykonać bierna i grzeczna Hanusia w jego komnatach, jest symbolem kobiecej inicjacji i dojrzewania.

Studnia pełni funkcję łącznika między światem ziemskim a zaświatami: tędy Hanusia trafia do świata sacrum, a łzy ojca — do Hanusi uwięzionej na „tamnym świecie”. Zamiana ich w perłowe guziki uświadamia bardzo wysoką waloryzację tęsknoty ojca za zmarłym dzieckiem. Przemiana zaś Hanusi w bogatą dziewczkę oznacza najwyższą nagrodę, którą w bajkach symbolizuje małżeństwo panny z bogatym królewiczem.

Bajkę opowiedziała Stefania Buda, ur. 1938 r. w Nosówce i zamieszkała w Nosówce, gm. Boguchwała, pow. rzeszowski, woj. podkarpackie. Gwara, jaką się posługuje, jest charakterystyczna dla Rzeszowiaków i należy do dialektu małopolskiego. Nagrał Antoni Beksiak 10 października 2017 roku roku.

*Spisała i skomentowała Katarzyna Smyk.*

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/budaczemu-w-studni-woda-dudni>

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Katarzyna Smyk, Paulina Choromańska.

Okładka na podstawie: *Wieczorem*, Archipow, Abram J. (1862-1930), domena publiczna

ISBN 978-83-288-5360-7

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę Celem to: *szczęśliwa studni* Fundacji.